

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Pryma i Felicjana M. M.
Niedziela: Małgorzaty Król.
Poniedziałek: Barnaby Apostoła.
Wtorek: Onufrego Pustelnika.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Środa: Antego Padewsk.
Czwartek: Bazylego Dokt.
Piątek: Wita i Modesta M.K.
Sobota: Benona Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.
Zachód " " 8 " 13.
Długość dnia godzin " 16 " 29.
Przybyło " " 8 " 51.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 58 r.
Zachód " " 7 " 50 w.
Wysokość wody na Wiśle s. 1 a. 2.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

PLAN WYSTAWY.

SZPITAL UJAZDOWSKI

27 SZTUK

WOŁOWNIA

Kancelar. Nabiał

PUSTY

Bryczki

Kowalski

Trylski

W. Fabry

Infrmerja

BARJERY LINOWE

KOLEJ

Kurniki

Psy

Chlewy

Barjery drewniane

W. LILPOP

maszyny rolnicze

OWCZARNIE

Barjery drewniane

Barjery drewniane

KOLEJ

BARJERY LINOWE

STAJNIE

Straż ogniova

Maszyna elektr.

Woda sod.

Kasa kol. elek.

Kasa

BRAMA GŁÓWNA

BARJERY LINOWE

Psy hr. Berga

Ustępy

Kiosk jen. gub.

Orkiestra

RESTAURACJA

Kasa

Wejście

OGRÓD

ALEJA UJAZDOWSKA

PRZECHADZKA PO WYSTAWIE.

Po rocznej zaledwie przerwie, a raczej odmianie, jaką stanowiła wystawa higieniczna, znów mamy na placu Ujazdowskim popis koni i inwentarza. Ilościowo, co do okazów, wygląda ona dość ubogo, o czem na miejscu każdy się może przekonać,

lecz nie jest to jednak winą komitetu, dokładającego wszelkich starań, aby ściągnąć jaknajwięcej wystawców; ciężki przecież stan ekonomiczny, względy oszczędnościowe, a wreszcie pewnego rodzaju przesyt wystawowy, wpłynęły na złożenie nader szczupłej liczby deklaracji. Tem większa więc jest zasługa komitetu, że po-

trafił z niewielkiego materiału urządzić wystawę, która dla przeciętnego warszawiaka będzie miała urok nowości tak pod względem dekoracyjnym, jak i mnóstwa urozmaiceń, pomysłu w znacznej części niestrudzonego gospodarza placu, adwokata p. Dziewulskiego.

A więc, według nakreślonego planu, ruszamy się na małą przehadzkę po placu wystawy, bez wnikania w szczegóły.

Mamy do wyboru kilka bram od alei Ujazdowskiej, wejźmy jednak bramą narożną od strony ulicy Pięknej.

Cała część placu wystawowego pod kasztanami, wzdłuż parkanu, a równolegle do alei Ujazdowskiej, stanowi wazki, lecz długi ogród, nadzwyczaj starannie urządzony.

Na trawnikach pozakładano barwne kwiatniki i kwatery z roślin kwitnących, przedzielając odstępy krzakami roślin iglastych.

Przechadzając się po tym ogrodzie, przejdziemy około pawilonu z psami hr. Berga, dalej spotykamy gustowny pawilon, mieszczący w sobie ustępy, następnie ustawiono łóżę JW. Głównego naczelnika kraju, dalej altanę dla orkiestry p. Łysakowskiego, wreszcie u celu niezbyt nużącego spaceru możemy spocząć w bufetach: restauracyjnym lub cukierniczym.

Na całej tej linii onego czasu znajdowały się łóżę i galerje dla widzów, obecnie zostały one skasowane, a przejście do środkowego placu podwójnie jest oddzielone, raz plantem kolei elektrycznej, powtórnie barjerą, oddzielającą plant. Ten ostatni rozciąga się naokoło środkowego placu, będącego, jak zazwyczaj, polem popisów w rozmaitych konkursach.

*

Po krótkim wypoczynku w przybytkach bufetowych, posiadających, mówiąc nawiasem, stałe cenniki, przez komitet zatwierdzone, posuwamy się teraz wzdłuż parkanu, oddzielającego resztę placu Ujazdowskiego.

Tu znajdujemy, tak samo, jak w latach poprzednich, owczarnie.

Zboczywszy znów na lewo w kierunku linii równoległej do ogrodu wystawowego, dojdziemy do znajomego budynku, obok którego znajdują pomieszczenia maszyny rolnicze, a we wnętrzu pawilonu rozmaite przedmioty po za konkursem, oraz dział, przeznaczony na okazy nabiata, wreszcie kancelarię komitetu wystawy.

Mijamy ten urzędowy przybytek wystawy, w którym najchętniej można spotkać pp.: radcę T. Kowalskiego, adwokata Dziewulskiego, T. Sempołowskiego i budowniczego Rakiewicza, najczynniejszych członków komitetu.

Przeszedłszy na ostatnią linię czworoboku, napotykamy znów bufet restauracyjny (skromniej urządzony, lecz za to tańszy), a dalej budynek, mieszczący w sobie lokomobilę, stanowiącą motor dla kolei elektrycznej.

Przypuszczamy, iż w tym punkcie będą się skupiać największe tłumy ciekawych warszawiaków, dla których kolej elektryczna stanowi istotną nowość.

Ztąd będzie wyruszał ów miniaturowy odkryty wagonik, z jeszcze mniejszym aparatem pociągowym.

Sluszenie bardzo, iż obok budynku z lokomobilą umieszczono posterunek straży ogniowej, ostrożność bowiem nigdy nie zawadzi.

*

Jakkolwiek nie oglądaliśmy owiec i trzody chlewnej, a tylko przelotnym okiem rzucamy na piękne okazy bydła rogatego, przecież w przejściu około stajen nie możemy się powstrzymać, aby nie przyrzec się baczniej dzielnym rumakom.

Oto zauważone piękne konie: klusak „Szatan” p. St. Zagrzewskiego, trzy arabszki nazwane: „Du-

dek”, „Dzielną” i „Ciekawą” p. J. Uzdowskiego, klusaki „Garbunka” i „Krasawczyk” p. Zdzisława Fijałkowskiego, klacz arabska „Szykarka” ks. M. Gagarina, trzy konie pół-krwi angielskiej p. B. Głósera i wiele innych, którym się w swoim czasie lepiej wypadnie przyjrzeć.

Tym sposobem dochodzimy do punktu pierwszego wyjścia, a więc do głównej podjazdowej bramy, mijając jeszcze po drodze budynek, przeznaczony na kasę dla sprzedaży biletów na kurs kolej elektryczną, w cenie 10 kop. od osoby.

W takiej pospiesznej wędrowce po wystawie opuściło się wiele rzeczy, lecz to są już szczegóły i szczegóły, na które w dniu otwarcia, przy zajmowaniu się tylko całością, niema ani czasu, ani miejsca w *Kurjerze*.

PROGRAM.

Obfitość urozmaiceń na każdy dzień przez cały czas trwania wystawy będzie niewątpliwie sprawdzać mnóstwo publiczności.

Oto program ułożonych zabaw na każdy dzień, poczynając od jutra.

Niedziela 10-go czerwca. Przeprowadzanie inwentarza (nb. numer ten powtarza się we wszystkie dni następne), 2) jazda wierzchem chłopów stajennych, 3) *corso* ekwipaży z wyścigów, 4) wyścigi kuców, 5) wyścigi włościan z okolicy podmiejskiej.

Poniedziałek 11-go czerwca. 1) Wyścigi cyklistów i amatorów (będą to „zulusi” sportu welocypedowego, do klubu cyklistów nie należący), 2) próba siły koni zaprzęgowych, 3) wyścigi klusem koni zaprzęgowych prywatnych.

Wtorek 12-go czerwca. 1) wyścigi koni klusaków zaprzęgowych, 2) konkurs jazdy wierzchem chłopów stajennych, 3) wyścigi dorożkarzy dwu i jednokonných.

Sroda 13-go czerwca: 1) próba siły ludzkiej, co do podnoszenia ciężarów, 2) wyścigi piesze w workach, 3) wyścigi piesze z przeszkodami, 4) konkurs szermierstwa między uczniami dwóch fechtmistrzów pp. Majewskiego i Olszewskiego.

Czwartek 14-go czerwca: 1) wjazd ekwipaży, 2) konkurs najlepszego powożenia parą koni, 3) wyścigi koni zaprzęgowych klusem.

Piątek 15-go czerwca: 1) wjazd ekwipaży, 2) konkurs jazdy wierzchem dla młodzieży, 2) wyścigi piesze z przeszkodami, 4) wyścigi między nagrodzonymi dorożkarzami.

Sobota 16-go czerwca: 1) konkurs jazdy wierzchem panów, 2) *railly paper* (polowanie na lisa), 3) konkurs wyższej szkoły jazdy dla panów, a później dla berejterów, 4) konkurs ekwipaży.

Niedziela 17-go czerwca: 1) wjazd ekwipaży, 2) wyścigi chłopów stajennych z przeszkodami, 3) *bataille des fleurs*, 4) pochód tryumfalny nagrodzonych okazów.

Poniedziałek 18-go czerwca. 1) Wyścigi koni klusaków, zaprzęg parami; 2) próba siły pociągowej koni roboczych.

Wtorek 19-go czerwca. 1) Przeprowadzanie nagrodzonego inwentarza; 2) *Corso* ekwipaży i 3) iluminacja oraz fajerwerki w ogrodzie spacerowym.

Wszystkie konkursy będą się rozpoczynały o godzinie wpół do 7-ej a kandydaci życzący sobie w nich uczestniczyć, winni się zgłaszać najpóźniej do godziny 12-ej w południe dnia, w którym się konkurs odbywa.

Dla panów i młodzieży będą rozdawane nagrody w podarkach, a mianowicie kosztownych szpilkach, szpilkach do krawatów, zegarkach i t. p., a

dla chłopów stajennych, dorożkarzy i włościan oznaczają się nagrody pieniężne...

Kolej elektryczna z chwilą otwarcia wystawy, a więc dziś o godzinie 2-ej po południu, w ruch puszczona zostanie...

SKŁAD KOMISJI WYSTAWOWEJ.

Prezes Józef Hurko, syn Włodzimierza, JW. generał gubernator warszawski.

Wiceprezes August hr. Potocki.

Członkowie: prof. Antoni dr. Białecki, Feliks hr. Czacki, Henryk Dziewulski, Jerzy Fanshawe, Mściśław Godlewski, Adam Goltz, Jan Maurycy Kamiński, Władysław Kiślański, Tadeusz dr. Kowalski, Ludwik hr. Krasieński, Gustaw hr. Lubieński, Adam Michalski, Wojciech hr. Poletyło, Stanisław Skarzyński, Aleksander Strukow, syn Piotra, jen., i Feliks Zakrzewski. Referent Antoni dr. Sempołowski.

SKŁAD SĘDZIÓW.

W dziale koni: Tytus Dembowski, Artur Dzierzbicki, Bohdan Gałęzowski, Bronisław Kretkowski, Władysław Lewandowski, Wojciech hr. Poletyło, Leon Przanowski, Leon Poroski, Henryk Skarzyński, Jan Umieński.

Członek komisji attentujący Adam Michalski.

W dziale bydła rogatego: Władysław Boettcher, Jan Bogdanowicz, Stanisław Ciechanowski, Adolf dr. Jęłowicki, Aleksander hr. Jezierski, Otton Kubicki, Ignacy Kuszal, Józef Piasecki, Gustaw Plewako, Henryk Rosenwerth, Ludwik Rossman, Wacław Zarzycki.

Członek komisji attentujący Tadeusz dr. Kowalski.

W dziale owiec: Seweryn Borkiewicz, Zygmunt Drujecki, Gabriel Godlewski, Gustaw Mazurkiewicz, Władysław Przyłubski, Janusz Słowiński, Konstanty Szczeniński, Henryk Zarzycki.

Członek komisji attentujący Feliks Zakrzewski.

W dziale trzody chlewnej: Władysław hr. Branicz, Jan Koźmiński, Walenty Makolski, Feliks Szańkowski.

Członek komisji attentujący Stanisław Skarzyński.

W dziale drobiu: Władysław hr. Branicz, Marja ks. Czetwertyńska, Marja Hantke, Celina Przyłubka.

W dziale psów: Aleksander hr. Berg, Stanisław Kirszman, Konstanty Rembelski, Józef Szezynger.

Członek komisji attentujący prof. Antoni Białecki.

W dziale przedmiotów, mających związek z chowem i pracą koni: Tytus Dembowski, Bernard Hantke, Jerzy Fanshawe, Gustaw hr. Lubieński, Konstanty Rembelski, Wacław Wernicki, Gustaw Zieliński, Karol Zieliński.

W dziale produktów gospodarstwa nabiatawego i przyrządów, do ich wyrobu służących: Bernard Hantke, Adolf dr. Jęłowicki, Adam Michalski, Adolf Schnetz, Stanisław Trębicki.

Członek komisji attentujący Tadeusz dr. Kowalski.

W konkursach: a) konkurs gospodarstw wzorowych: Leon Dmochowski, Gabriel Godlewski, Mikołaj Goliewski, Aleksander Kłobukowski, Tadeusz dr. Kowalski, Adam Michalski, Władysław Przyłubski, Zdzisław Reklewski, Gustaw Wiercieński, Feliks Zakrzewski.

b) konkurs kucia koni: Stanisław Laskowski, Robert Stichel.

c) konkurs koni i pojazdów: Jerzy Epstein, Józef hr. Krasieński, Gustaw hr. Lubieński.

Członek komisji attentujący Henryk Dziewulski.

GOSPODARZE WYSTAWY.

Tadeusz dr. Kowalski i Adam Michalski.

KALENDARZ.

Amiona słowiańska: Dziś Ślawoja, jutro Bogumiła św. **Zgromadzenia:** Ogólne zebranie członków kasy emerytalnej kolei nadwiślańskiej. (Sala zarządu kolei—2 po południu.)—Narada opiekunów warszawskiego domu schronienia „Przytulisko”. (Lokal instytucji—3 po południu.)

Uroczystości: Otwarcie wystawy inwentarza. (Plac Ujazdowski—2 po południu.)

Wystawy: Wystawa obrazów Krywulka. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Odczyty: Drugi odczyt p. Aleksandra Jawornickiego „O zachodniej Afryce”. (Sala resursy obywatelskiej—7 wieczorem.)

Zabawy: Na dochód dotkniętych powodzią mieszkańców powiśla przedstawienie amatorskie: „Cicha woda brzegi rwie”, „Jestem zabójcą” i „Podejrzana osoba”. (Promenada za rogatką belwiderską—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Jan z Lejdy” (występ gościnny p. Jana de Negri), jutro „Brahma” (występ gościnny panny Wirginji Zuech);—Letni: dziś „Śmierć cywilna” (występ panny Junoszwyny), jutro „Mąż na wsi”;—No w y: dziś „Córki na wydaniu” (1-szy raz) i „Przed śniadaniem” (wznówienie), jutro „Córki na wydaniu” i „Przed śniadaniem”. (8 wieczorem.)

Teatryki: W o d e w i l: dziś „Żona papy”, jutro „Don Cesar”;—A l h a m b r a: dziś „Noc wenecka”, jutro „Noc wenecka”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombarda dyskonta na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 95 kop. 40—. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

—Wczoraj, o godzinie 6-ej rano, kolej petersbursko-warszawską raczył powrócić z gub. tomżyńskiej JW. Główny Naczelnik kraju, generał-adjutant Hurko. (Warsz. dzienn.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

—W sferach kolejowych przed kilkoma dniami rozszła się pogłoska o zatwierdzeniu jednej ogólnej dla wszystkich towarzystw kolejowych ustawy kasy emerytalnej. Za autentyczność tej pogłoski nie ręczymy, prawdopodobnie jednak sprawa ta, od tak dawna poruszana, a tak żywo obchodząca liczne grono urzędników kolejowych, niebawem stanie się faktem spełnionym, gdyż projekt nowej ustawy jeszcze w r. z. został opracowany.

—Na Wiśle rozpoczęto roboty około budowania tam. W tym celu z dołu rzeki sprowadzają jest fa-

szyna na barkach i gabarach, które prowadzi w górę rzeki statek rządowy.

—W okolicy pod Warszawą, a mianowicie w wsi Długa Szlachecka, jak donosi *Warsz. dziennik*, pojawiła się ospa, na którą zapadło 30-ci dzieci wskutek czego polecono w Długiej Szlacheckiej przymasowo zaszczerpić ospę tak dzieciom, jak wszystkim dorosłym, a w innych sąsiednich wsiach tylko dzieciom.

—Z p. Lichtwajsem, naczelnikiem oddziału pomiarowego przy zarządzie kanalizacji, zawarty został kontrakt na dalsze trzy lata, z wynagrodzeniem po 2,500 rubli metalicznych rocznie.

—Nowy kościół.

Poświęcenie nowo zbudowanego kościoła w parafji Zerkno, oddalonej o wiorst 9 od Warszawy, odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Poświęcenia dopełni ks. biskup sufragana Ruszkie, który dziś wieczorem wyjeżdża do Zerkna gdzie przenocuje.

Jutro również wyjeżdża z Warszawy kilku kanoników i kilkunastu kleryków, przeznaczonych do asysty.

Ceremonja konsekracji rozpocznie się o godzinie 10-ej zrana.

Kazanie wypowie jeden z kanoników katedralnych.

= Trupa russka.

W dniu wczorajszym trupa artystów russkich, goszczących w naszym mieście, występowała po raz drugi na scenie teatru Wielkiego.

Dawano komedję w 4-ach aktach pod tytułem „Na czasie”, której treść w głównych zarysach jest następująca:

Młoda wdówka, właścicielka zrujnowanego majątku, uchodząca za kobietę lekkomyślną i wielce dobroduszną, a przedewszystkiem nie umiejącą prowadzić interesów, tak zresztą wiecie intrygę, iż oszukuje cały szereg wytrawnych aferzystów, którzy mieli nadzieję pożywienia się jej kosztem.

Oklaskiwano grę p. Wasilewej w roli Heleny Grygorjewny Baranowej, młodej wdowy, p. Warłamowa w roli Anatola Pawłowicza Blika, oraz p. Czernowa w roli Mikołaja Markowicza Łukina, profesora uniwersytetu, zyskała także poklask zebranej publiczności p. Czysiakowa.

Charakterystyczną postać młodego bogatego kupca bardzo zręcznie odtworzył p. Szewczenko.

Zapowiedzianego w afiszach „divertissement” nie dano.

Na widowisku oprócz wielu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, obecny był JW. generał-gubernator warszawski.

= Na powodzian.

Dziś tedy w promenadzie zabawa na rzecz powodzian.

Na program składają się trzy sztuki oryginalne: „Cicha woda brzegi rwie” Chęcińskiego, „Jestem zabójcą” Fredry i „Podejrzana osoba” Dobrzańskiego.

Na zakończenie — żywe obrazy na stawie: „Barokarola” i „Flisacy”.

Chóry męskie i koncert orkiestry wojskowej.

Byleby pogoda dopisała...

= Introdukcja.

Na Ujazdowie pracuje mrowie
Kowali, cieśli, stolarzy;
Brzmi pisk niemity hebla i piły,
Ludek się krząta i gwarzy:

— Deskę do kiosku! — Nici i wosku!
— Trzodę wprowadzaj za kratę!
— Podaj obiegil... Maż jakiś tegi

Kokoszki dzwiga czubate!
W miejscowem biurze, gromy i burze:
Wystawców, służby gromada;
Od a do zet aż — spotniał sekretarz,
Na zbytek pracy wciąż biada...

Ryk, kwik, gdakanie, zgrzyt i sapanie,
Łoskot, wrzask, szelest i wrzawa,
Przygotowania... Plód się wyłania,
A plodem będzie — wystawa.

= Po złotem weselu...

Niema jeszcze roku, jak małżonkowie B. ze sfery rzemieślniczej obchodzili złote gody, o czym w piśmie naszym podaliśmy stosowną wzmiankę.

Zdawałoby się, iż o niesnaskach w podobnem sądziwem stadle mowy być nie może.

Tymczasem ku wielkiemu zdumieniu całej rodziny i liczego koła znajomych, rozeszła się wiadomość, iż jubilat postanowił się rozłączyć.

Niezgodą wynika z powodu rozdzielenia pieniędzy.

Spór tak się zaostriżył, że jubilatka opuściła swego małżonka i przeniosła się do córki.

Maż ze swej strony występuje z żądaniem separacji, która by pozwoliła na rozdział majątków.

Dzieci, wauki i prawnuki już od tygodnia pośredniczą, aby sędziwych jubilatów pojednać, obie strony nie chcą jednak ani słyszeć o zgodzie...

Nawet pośrednictwo kapłana, który błogosławił jubilatów, skutku nie osiągnęło.

Szczególna doprawdy zawziętość w ludziach, znajdujących się u schyłku życia...

= Pożar fabryki.

Wczoraj, o godzinie kwadrans na 11-tą, wszczął się pożar w zakładach mechanicznych i odlewni Scholtzgera i Rephana przy ulicy Waliców.

Zajął się budynek drewniany, mieszczący w sobie maszynę parową, a na poddaszu skład koksu.

Budynek ten przylegał do giserni, której jedną część przeznaczono na suszarnię modeli.

W owej suszarni palił się w nocy stale ogień, strzeżony przez deżurnego robotnika.

Wczoraj wieczorem deżurował robotnik Solecki i on to pierwszy zauważył dym, wydobywający się z budynku maszynowego.

Jednocześnie spostrzegł ogień rysownik, p. Witkowski, i natychmiast zawiadomił telefonem oddział straży mirowskiej.

Ogień, jak się okazało, przedostał się rurą z suszarni.

Oddział I-szy straży zajął się energicznie ratunkiem i niebawem pożar opanował.

Przybyłe następnie inne oddziały straży zwrócone zostały z drogi.

Budynek, mieszczący maszynę, został częściowo spalony, częściowo rozebrany, sama zaś maszyna uległa uszkodzeniu, skutkiem czego roboty w jednym z oddziałów fabryki zostaną na pewien czas zawieszone.

Straty na razie nie dadzą się obliczyć, a wynagrodzi je Towarzystwo miejskie, w którym fabryka była ubezpieczona.

Ratunkiem kierował nowy naczelnik straży ogniowej.

= Za swoje.

W dniu wczorajszym kolonistę, Andrzeja Sikorskiego z Brudna, podrzucono na bryczce parotygodniowe niemowlę płci żeńskiej.

Sikorski na prośbę żony, która jest bezdzietna, zgodził się zabrać podrzutka na wieś i przyjąć dziewczynkę za własne dziecko.

= Ukąszony przez konia.

W dniu wczorajszym urzędnik kolei terespolskiej, p. W. idąc ulicą Grzybowską na wprost domu nr 1-szy, został ukąszony w twarz przez konia zaprzęgniętego do dorożki.

Ukąszenie jakkolwiek nie niebezpieczne pozostawi na twarzy p. W. niezatarte ślady.

= Na wodzie.

W dniu wczorajszym podczas przeprawy łódki na Saską Kępe, pokłóciło się dwóch przewoźników, Antoni Żródełski i Michał Keller.

Kłótnia przeszła niebawem w bójkę, a wskutek przechylenia się łodzi, dwie pasażerki pani Raszevska z córką 14-letnią wpadły do Wisły.

Obie zdołano szczęśliwie wyratować. Przewoźnicy za nieostrożność zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Z sali odczytów.

(Al. Jawornicki: „O zachodniej Afryce”.)

Miewać w porze letniej odczyty, zgromadzić pomimo upału kilkaset osób i, co ważniejsza, zainteresować ich rzetelnie, na to potrzeba chyba być podróżnikiem po Afryce, niestrudżonym a dzielnym.

Do takich właśnie zuchów należy p. Aleksander Jawornicki, członek paryskiego towarzystwa geograficznego, którego marsowata postać stanęła wczoraj na mównicy w resursie obywatelskiej, aby dać słuchaczom obraz krain południowych na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Tajemnicza to, bo nie zbadana dotąd puszcza dziewczę: klimat, ludzie i pełne niebezpieczeństw przeprawy przez miejscowości, stopą ludzką nie tknięte, wystarczają, aby krajowi temu zapewnić nietykalność ze strony ciekawych podróżników.

Mieszkańcy tych krajów nieznanych, to prawdziwe dzieci natury: cywilizacja nie nauczyła ich niczego, ani nie zepsuła. W ciągłej walce o byt przeciwko ciężkim warunkom fizycznym, w jakich europejczyk wyżyłby nie mógł, kształtowały się ich pojęcia religijne, zwyczajowe i obyczajowe. Przebywając na łonie natury, która częściej jest dlań macochą niż matką, wyobraża sobie dziki mieszkanię wybrzeża wszystkie siły przyrody, jako objawy woli potężnych istot, wrogo dlań usposobionych. Jego bóstwo — to demony złośliwe, potęgi zawsze prawie nieprzyjazne, które od kolebki aż do grobu przesładowały człowieka z nienawiścią nieubłaganą. Nie modli się więc ten murzyn ani dziękuje: składa ofiary, aby odwrócić zło, jakie mu grozi. A jeżeli pomimo ofiar bóstwo przebiegać się nie daje, mści się na fetyszu brutalnie: porzuci go, skazuje na chłostę, niszczy ze szczerem, pewny, iż nie gorszego spotkać go nie może nad to, co go codziennie spotyka. Fetysze, jak wszystkie bóstwa, bywają dobre i złe, ciekawym zaś szczegółem jest to, że gdy dobre bóstwa murzyn odziewa w kolor czarny, złe są u niego białe.

W ostatnich czasach zauważyć się dał pomiędzy mieszkańcami Afryki ruch odsłonek — dążenie ku zachodnim wybrzeżom Afryki — coś w rodzaju średniowiecznej wędrówki narodów. Badania podróżników wykryły jego przyczyny. Gąszcz lasów dziewiczych ciągnął się wzdłuż wybrzeży afrykańskich pasem, szerokim zaledwie na 200—300 kilometrów, za niemi zaczynają się przestrzenie płaskie, to wzgórzyste, pokryte trawą, w rodzaju amerykańskich preryj. Wioski, rozsiane tutaj, cierpią nieraz głód, i wtedy rozpoczyna się emigracja ku wybrzeżom. Ten nieustanny przypływ, według zdania prelegenta, musi kiedyś wywołać przelew krwi, który ostatecznie zapewni przewagę silniejszym plemionom.

Jednym z plemion, które w ten sposób wtargnęło na wybrzeże, wypierając dawnych mieszkańców, jest plemię M'Pangue — inaczej Fanów. Osiadło ono porzeczka Muni, Utamboni i Noyi, w miejscowości malowniczej, którą nader barwnie opisał nasz podróżnik.

Prelegent poświęcił również obszerny ustęp swego odczytu charakterystyce plemienia, opisowi ich wioski, urządzeniu chat i t. d.

Ciekawym też był ustęp traktujący o przeobrażeniach, jakim ulegają murzyni w zetknięciu z cywilizacją. Tak np. groza afrykańskiego ładu, kanibalizm, znika coraz bardziej w miarę posuwania się ku wybrzeżom, a murzyni wstydzą się mówić o tem przed Europejczykiem.

Nie jesteśmy w stanie wyczerpać bogatej treści wczorajszego odczytu, zaznaczamy tylko, że wysoce zainteresował słuchającą publiczność. Dalszy ciąg ciekawych szczegółów o tajemniczej ziemi, którą zwiedził nasz podróżnik, usłyszymy dzisiaj.

Prelegent wypowiedział rzecz swoją wybornie, i zebrał huczny oklask, ciężkimi przejściami na wybrzeżach Afryki rzetelnie zasłużony. b.

Nekrologja.

† S. p. Wincenty Chlebicki-Józefowicz, uczeń szkoły technicznej kolei żel. w. w. i w. b., syn Franciszka i Antoniny z Niemczewskich, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przemiłował się do wieczności w dniu 8-ym czerwca 1888 roku, przeżywszy lat 19. W smutku pozostali rodzice, bracia i siostra, zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego, na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 9-ym czerwca r. b., to jest w sobotę, o godzinie 11-ej zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 10-ym czerwca, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1787

† S. p. Emilja z Lipińskich Morawska, żona maszynisty drogi żelaznej nadwiślańskiej, po krótkich i ciężkich cierpieniach, w dniu 6-ym czerwca 1888 r., przeniosła się do wieczności. Pozostali straszkany maż z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Panny Marji na Nowem Mieście w dniu 9-ym czerwca, to jest w sobotę, o godzinie 10-ej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 7-ej wieczorem na cmentarz powązkowski. 2—1785

TELEGRAMY

KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Wiedeń 8-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — Budżet wspólny, jaki jutro zostanie przedłożony delegacjom, okazuje się w cyfrach swoich najzupełniej prawidłowym. Tylko budżet armji jest o pięć milionów wyższym.

Wiedeń 8-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Prezes gabinetu przedlitawskiego, hr. Taaffe, udał się na jutrzejsze otwarcie sesji delegacji wspólnych do Budapesztu.

Budapeszt 8-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — Sejm węgierski wybrał dzisiaj członków delegacji węgierskiej. Prezesem tejże delegacji zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa hr. Ludwik Tisza (brat prezesa ministrów), wiceprezesem arcybiskup Haynald.

Lwów 2-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Hr. Władysław Badeni w Gleichenbergu konający.

Lwów 8-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Merunowicz przybędzie do Warszawy w przyszłym tygodniu celem porozumienia się w sprawie zjazdu przyrodników i lekarzy. Komitet poznańskiego zjazdu lekarskiego przekazał lwowskiemu do dyspozycji pozostałość funduszu 1,004 marek na urządzenie wystawy higienicznej.

Berlin 8-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — National Zeitung donosi, że Puttkamer doręczył dzisiaj przed południem swoją dymisję.

Lipsk 8-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — W tych dniach upłynął termin sprawy o bankructwo firmy Henryka Hüffera w Crimmitschau i w Łodzi. Aktywa w Niemczech wynoszą 153,000 marek, passywa 2,136,000 m. Na firmę Henryk Hüffer w Łodzi nie rozeźniano upadłości, tam bowiem ma nastąpić ugoda. Komisarzem upadłości jest Reinhold Dietrich w Crimmitschau.

Paryż 8-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Na granicy alzacko-lotaryńskiej władze niemieckie zatrzymują codziennie kilkadziesiąt osób rozmaitych narodowości, które nie mają wizy paszportowej. Kolej wschodnia zabiera ich z powrotem bezpłatnie.

Bruksella 8-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) — Grupa senatorów należących do stronnictwa hr. Paryża, oświadczyła się jednomyślnie przeciw sojuszo- wi orleanistów z polityką plebisytu napoleońskiego, którą przyswoił sobie dziś Boulanger. Ponieważ i ks. Aumale oświadczył się przeciw tej polityce, hrabia Paryża, widząc się w zdaniu swoim zupełnie osamotnionym, odstąpił od niej także.

